

**„„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7)”**

***“Drodzy młodzi, w Chrystusie znajduje się więc wypełnienie waszych marzeń o dobru i szczęściu. Tylko On może zaspokoić wasze oczekiwania, tak często zawiedzione fałszywymi obietnicami świata”. ”***

*(Z orędzia Papieża Franciszka na XXX Światowy Dzień Młodzieży)*

## **Iść za Dobrym Pasterzem**

---

*Salezjańska propozycja wychowawczo-duszpasterska «rozpoczyna się od jej fundamentu – miłości duszpasterskiej». «Miłość duszpasterska, która jest owocem osobistego spotkania z Panem Jezusem jest «sercem ducha salezjańskiego». Jest ona źródłem tożsamości i kryterium ukierunkowującym duchowość salezjańską, której najlepszym wyrazem jest system prewencyjny. Fragment Ewangelii wybrany jako wprowadzenie do tego rozdziału ukazuje istotę misji Jezusa, prawdziwego pasterza, który daje życie w obfitości. Właśnie po to przyszedł na świat. Miłość duszpasterska salezjanina znajduje swoje źródło w miłości Jezusa i staje się możliwa tylko wtedy, kiedy salezjanin, zanim ofiaruje swoje życie młodzieży, staje się częścią stada. Wówczas owce mogą słuchać i rozpoznawać jego głos i pozwolić się przez niego wszędzie prowadzić. Bez doświadczenia życia wśród młodzieży nie można się stać jej przewodnikiem, takim jakim był Jezus dla swojej owczarni. Salezjanin uczy się «zapału wychowawczego» wtedy, kiedy sam czuje, że jest kochany i prowadzony przez Jezusa Dobrego Pasterza.*

**« Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości. » (J, 10,10)**

Tekst J, 10,10b stanowi bezpośrednią przesłankę do ukazania Jezusa jako Dobrego Pasterza. Jezus rozpoczął dyskusję od postawienia pewnego problemu: istnieje taki sposób pasterzowania (bycia pasterzem), który dla stada nie przynosi dobra. Przez dwa obrazy: bramy owczarni i pasterza, Jezus odnosi się do osobowej relacji, która podtrzymuje wspólnotę Jego uczniów. Relacja bliskości ze swoimi owcami (rodzinnność) pozwala na łatwą komunikację, bezpieczne ich prowadzenie oraz skuteczną ich obronę. Jak brama pozwala owcom wejść do owczarni i znaleźć tam to, co jest potrzebne do życia, tak samo Jezus, pozwala wejść do wspólnoty i obdarowuje życiem w obfitości. Wszyscy inni nie są do tego zdolni i zamiast dawać życie okradają je. Wybór Jezusa prowadzi do życia wiecznego, ponieważ Jezus po to przyszedł na świat, aby dać życie w obfitości

---

**W owym czasie Jezus powiedział:**

***<sup>1</sup> Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem.<sup>2</sup> Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec.<sup>3</sup> Temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je.<sup>4</sup> A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają.<sup>5</sup> Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych».***

**<sup>6</sup> Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił.**

**<sup>7</sup> Powtórnie więc powiedział do nich Jezus:**

***«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec.<sup>8</sup> Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce.<sup>9</sup> Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę.<sup>10</sup> Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości».***

---

## **I. ROZUMIENIE CZYTANEGO TEKSTU**

Rozdział 10 Ewangelii św. Jana ukazuje dwuczęściową dyskusję, którą Jezus prowadzi z Żydami. W części drugiej, dyskusja ulokowana jest w świątyni (J, 10,22-39) i prowadzi do większego konfliktu, ponieważ Jezus identyfikuje się z Bogiem. Nasz tekst należy do części pierwszej (J, 10,1-21). Dwukrotna aluzja do reakcji słuchaczy (J, 10,6.19-21) dotyczy dwóch sekcji. Każda z nich rozpoczyna się tą samą formułą (J, 10,1.7). Dwie sekcje składają się na jedną dyskusję Jezusa opartą na różnych alegoriach (porównaniach): *złodziej, najemnik, pasterz, brama*.

Obrazy i pojęcia zaczerpnięte są ze świata pasterzy. Na początku opis jest ogólny, nieosobowy (J, 10,1-5); następnie Jezus identyfikuje się z dwoma obrazami wspomnianymi

wcześniej (J, 10,7-10). Choć obraz są bliskie słuchaczom ich znaczenie pozostaje tajemnicze i niezrozumiałe (J, 10,6).

Porównania do pasterza i do złodzieja (J, 10,1-6) odnoszą się do życia codziennego pasterzy do rzeczywistości dobrze znanej słuchaczom. Każdy pasterz, właściciel czy pracownik posiadał własne stado, z którym przebywał w ciągu dnia. Na noc stada były gromadzone w zagrodzie, których bramy były strzeżone przez strażników. Kto zamierzał dokonać kradzieży, by wejść do zagrody musiał zrobić dziurę w murze lub go przeskoczyć. Rano owce jak tylko usłyszały głos pasterza opuszczały zagrodę i podążały za nim.

Interesującym jest to w jaki sposób Jezus stawia naprzeciw siebie postać złodzieja (J, 10,1b.5) i pasterza (J, 10,2-4). Różnica pomiędzy tymi postaciami polega na sposobie działania: w jaki sposób wchodzi do zagrody (J, 10,1-3a) i w jaki z niej wychodzą (czy owce podążają za nimi czy nie), (J, 10,3b-5). To co pozwala prawdziwemu pasterzowi wejść do zagrody to jakaś wewnętrzna, intymna relacja, która łączy pasterza z owcami.

Prawdziwy pasterz wchodzi przez bramę w świetle dnia. Jego głos jest przyjazny (rodzinny), zna owce i zwraca się do nich po imieniu. Stoi na czele, a one postępują za nim, nie zważając na to dokąd je prowadzi. Obcy napada na zagrodę, nie liczy się z owcami. Przyczyna sukcesu pasterza i porażki obcego jest wyraźna: owce znają głos pasterza ponieważ on je zna i woła każdą z nich po imieniu (J, 10,4.5; por. Iz 43,7). Przebywanie razem prowadzi do relacji rodzinnych, a rodzinność jest motywem zaufania i naśladowania (podążania za). Zaufanie i podążanie za kimś jest potwierdzeniem prawdziwego przywództwa.

Jezus wyjaśniając tę przypowieść idzie jeszcze dalej. W rzeczywistości kontynuuje dyskusję powtarzając wprowadzenie (J, 10,1.7) i identyfikuje siebie z bramą (J, 10,7-10) i z dobrym pasterzem (J, 10,11-18). Zwraca uwagę że brama (J, 10,1-2) była kryterium rozpoznania dobrego i złego pasterza. Jednak Jezus jest nie tylko bramą, przez którą wchodzi się do zagrody (J, 10,7), ale także bramą która prowadzi na pastwiska (J, 10,9; por. Ez 34,14.25-31): *droga prowadząca do życia*, Jezus ukazuje siebie jako narzędzie (sposób) i cel zbawienia. Kto wchodzi przez Niego jest zbawiony, a kto idzie za nim znajduje życie.

W wierszu J, 10,10 Jezus konfrontuje siebie z pasterzami-złodziejami, z tymi, którzy nie wchodzi przez bramę, żyją z dala od owiec i owce ich nie obchodzą. Dalej mówi jeszcze więcej: wszyscy, którzy przyszedli przed Nim byli złodziejami, kradli życie owcom zamiast je im dawać (J, 10,8.10): tylko Jezus nie jest złodziejem i nie kradnie życia tylko je daje. Obok towarzyszenia (przebywania razem), poznania (każdej po imieniu), zaufania i naśladowania (postępowania za) dawanie życia stadu jest sprawdzianem bycia autentycznie prawdziwym i jedynym dobrym pasterzem.

Słowa Jezusa wyrażają wiarę wspólnoty chrześcijańskiej, przekonanie, które rodzi się w codziennym życiu: tylko w Jezusie możemy się czuć bezpieczni, prowadzeni w dobrym kierunku i żywieni. Chociaż nie jest to powiedziane wprost (J, 10,10) dotyczy to również przywódców wspólnot: jak Chrystus – brama i pasterz, muszą ofiarować życie dla wspólnoty, jeżeli nie żyją z dala od niej

## **II. MEDITACJA, ODKRYWANIE DLA SIEBIE SENSU**

Jezus porównuje siebie do pasterza i do bramy owczarni. Dwa obrazy, które mogą się wydawać jako bardzo odległe od naszej rzeczywistości, ale które doskonale przedstawiają misję, którą Jezus chce spełnić w naszym życiu i w naszych wspólnotach.

Pasterz prowadzi owce ponieważ przebywa wśród nich. Jest ich przewodnikiem ponieważ nie ma nic innego na celu, jak ich dobro, zna je bardzo dobrze ponieważ jest z nimi dzień i noc. Jego owce znają jego głos ponieważ dzieli z nimi wypoczynek i jedzenie. Ponieważ postępuje na czele mogą podążać za nim z łatwością, pasterz żyje ze swoim stadem i obdarowuje go sobą.

Ukazując siebie jako pasterza Jezus ukazuje swoje zadanie bycia razem z tymi którzy go naśladują – dzielenia z nimi czasu i miejsca wypoczynku i trudu. Jako przewodnik zna drogę, którą przemierza Jego stado ponieważ wcześniej sam ją przeszedł. Jako pasterz nie spożywa posiłku zanim jego stado nie znajdzie pastwiska, nie odpoczywa zanim owce nie znajdą miejsca na wypoczynek. Dlatego znają się bardzo dobrze: *bycie razem rodzi zażyłość. Dzielenie razem trudów i cierpień rodzi w sposób naturalny zaufanie, a z zaufania z łatwością wypływa posłuszeństwo*. Podążać za kimś, kto jest blisko nas, pomaga w drodze, znajduje pożywienie i miejsce odpoczynku nie kosztuje wiele. Wędrować z kimś kto jest towarzyszem podróży, kto poświęca się, aby opiekować się nami, słuchać kogoś, kto zna nasze problemy i potrzeby i nimi się przejmuje nie wydaje się być czymś szczególnie ciężkim.

Potrzeba jednak naszej decyzji, aby Jezus stał się naszym pasterzem. Trzeba należeć do jego owczarni. Jeżeli Mu nie pozwolimy być naszym pasterzem, będziemy ignorować Jego głos, nie będziemy brać pod uwagę Jego oczekiwań, nie będziemy się liczyć z Jego przykazaniami Jezus nie będzie mógł nas prowadzić i nie będzie mógł być strażnikiem naszych dusz. Koniecznie trzeba zawierzyć Mu nasze życie, nasze drogi i nasze szczęście, aby rzeczywiście doświadczyć Jego prowadzenia i obecności. Bez całkowitego zaufania Mu, przyjęcia Jego decyzji nie będziemy w stanie Go usłyszeć, doświadczyć Jego obecności i budować osobistej relacji. Nie wystarczy więc, to, że On jest z

nami, idzie blisko nas, trzeba Go naśladować. Jeżeli na serio nie przyjmiemy Jezusa, nie przyjmiemy Jego troski, nie doświadczymy Jego obecności i Jego troski o nas.

Nikt, kto opuścił Boga nie ma prawa mieć pretensji, że Bóg opuścił jego. Jeżeli żyjemy według własnej woli, dbamy tylko o nasze interesy trudno jest nam spodziewać się, że usłyszymy Jego głos. Pasterz daje za nas życie, jeżeli nasze życie dzielimy razem z Nim, uznajemy Go za naszego Przewodnika i stajemy się Jego przyjaciółmi. Aby cieszyć się pieczęcią Pasterza i ofiarowanym przez Niego bezpieczeństwem musimy być członkami Jego owczarni, podążać Jego drogami i przyjąć Jego wymagania.

Pomyślmy: jeżeli każdy dzień przeżywamy w pośpiechu, nieustannie zajęci i pełni niezaspokojonych pragnień, stajemy się coraz mniej ufni i odczuwamy coraz więcej zagrożeń, spostrzegamy, że praktycznie w naszym życiu żyjemy bez Boga, nawet się nie spostrzeżemy, kiedy stanie się On dla nas daleki i obcy, a Jego miłość przestanie być codziennym doświadczeniem i przemieni się tylko we wspomnienie sprzed lat. Jeżeli nie pozwalamy Mu prowadzić nas na Jego pastwiska, jeżeli nie uciekamy się pod Jego ochronę, jeżeli zatraciliśmy poczucie Jego obecności u naszego boku zaczynamy czuć się samotni i odczuwamy wiele potrzeb: *jeśli On byłby naszym Pasterzem niczego by mi nie brakowało Jego dobroć i Jego ubóstwo, towarzyszyłyby mi każdego dnia mojego życia.*

Powróćmy więc do naszego Pasterza, pozwólmy, aby prowadził nas Jego głos, podejmijmy na nowo współpracę z Nim, a On zatroszczy się o obfitość naszego życia, nasze bezpieczeństwo i szczęście. Jezus będzie Pasterzem naszego życia i będzie o nas dbał jeżeli będziemy należeć do grona tych, którzy postępują za Nim, idą po Jego śladach, słuchając Jego głosu, doświadczając Jego bliskości. *Nie zna lęku ten, kto idzie przez życie blisko Boga.* U boku Boga, naszego obrońcy nie możemy się czuć opuszczeni i samotni chyba, że sami Go opuścimy.

Trudno niekiedy jest zrozumieć to, że Jezus jest jednocześnie przewodnikiem i towarzyszem, zazdrosnym obrońcą i serdecznym przyjacielem. Ale aby poczuć się bezpiecznym stado musi przejść przez bramę, która prowadzi do życia, chrześcijanin musi z duszą i ciałem przejść przez Chrystusa. Nie ma innej drogi, która prowadzi do pełni życia i szczęścia: przechodząc przez Niego jesteśmy razem z Nim. Tylko Jezus może zaspokoić nasze pragnienia, nawet te najbardziej głębokie i osobiste, tylko On może obronić przed niebezpieczeństwami, wobec których odczuwamy trwogę i tylko On zna drogę prowadzącą do naszego domu. I to czyni z całkowitym oddaniem i poświęceniem: dał temu świadectwo przez swoją śmierć i zmartwychwstanie.

Jest to niezrozumiałe dlaczego gonimy za okruchami szczęścia, szukamy krótkotrwałych przyjemności, za które płacimy ogromną cenę, walczymy o wolność, która czyni nas coraz bardziej samotnymi i zagrożonymi, a tracimy to, co ofiaruje nam Jezus: życie w obfitości. Nikt nie zdobywa naszej życzliwości i zaufania, jeżeli nie zwraca na nas uwagi, na nasze potrzeby i oczekiwania: Jezus dał świadectwo troski o nasze życie, ogłosił siebie naszym wiernym obrońcą i przewodnikiem na drodze do życia wiecznego. Czego oczekujemy więcej? Czego się spodziewamy? – *Czy jest ktoś, kto może nam ofiarować coś więcej?* Nie traćmy szansy! Powróćmy już dzisiaj duszą i ciałem pod Jego opiekę nie licząc kosztów, a na nowo poczujemy się bezpieczni i kochani. *Pan jest moim Pasterzem, nie brak mi niczego!* Możemy przechodzić przez ciemne doliny z pewnością, że przed nami kroczy ten, kto o nas się troszczy i ofiarował za nas swoje życie.